

POKUTA KOŚCIELNA

WEDŁUG OJCÓW ZACHODNICH W PIERWSZYCH PIĘCIU WIEKACH.

STUDJUM HISTORYCZNO - DOGMATYCZNE.

Skoro pokuta publiczna raz tylko była dozwolona, a pokuta kościelna prywatna nie istniała, to co się stawało z recydywistami upadłymi już po odbyciu jednej pokuty publicznej?

Z listu Augustyna do Macedonjusza ¹⁾ zdaje się wynikać, że recydywistę zostawiano miłosierdziu bożemu, nie wątpiąc, że, skoro będzie czynił pokutę prywatną, Bóg mu grzechy przebaczy. Recydywiście pokutującemu, zauważa Augustyn, któżby śmiał powiedzieć: „nic ci to wszystko nie pomoże, idź i przynajmniej użyj rozkoszy tego życia? Niech Bóg odwróci tak niezmiernie i świętokradzkie szaleństwo“. Jakkolwiek Kościół nie pozwala na powtórny pokutę publiczną, któżby jednak odważył się powiedzieć Bogu: „dlaczego temu człowiekowi, który po pierwszej pokucie znowu popadł w sidła grzechu, jeszcze znowu przebaczasz“? ²⁾

Hünemann ³⁾ i Adam ⁴⁾ utrzymują, iż św. Augustyn właśnie recydywistów odsyła do pokuty kościelnej, ale tajnej. Głównym ich argumentem jest ep. 228.8. Augustyn zachęca w tym liście swoich kapłanów, by z obawy przed najazdem Wandalów nie opuszczali swych posterunków, bo właśnie wtedy będzie ich kapłańskie posługiwanie najpotrzebniejsze. Jedni z wiernych prosić wtedy będą o chrzest, inni o pojednanie ich z Kościołem, inni o pokutę, a wszyscy o pociechę i o udzielenie im sakra-

¹⁾ ep. 153. ²⁾ ibid. 3, 7. ³⁾ l. c. str. 72. ⁴⁾ l. c. str. 153.

mentów. Jeśli kapłanów zbraknie, jaka zguba spotka tych, którzy z tego świata zejść nieodrodzeni (przez chrzest), albo związani (grzechami)“? Jeśli zaś kapłani będą na miejscu: „to jedni będą chrzczeni, drudzy pojednani, nikt nie będzie pozbawiony komunji Ciała Pańskiego. Augustyn, powiadają wspomniani wyżej autorzy, nie robi różnicy między grzesznikami, nie zna takich, którzyby kościelnej pokuty nie mogli czynić, lub którymby odmawiano kościelnego rozgrzeszenia. Przeciwnie podkreśla, że niema zbawienia dla tych, „którzy odchodzą z tego świata związani“. Związani potrzebują rozgrzeszenia kościelnego do zbawienia tak, jak nieochrzczeni chrztu. A więc i recydywiści muszą być z Kościołem pojednani przynajmniej w godzinę śmierci.

Nie można tej argumentacji odmówić wszelkiej racji, a jednak dziwnem zawsze pozostanie, dlaczego Augustyn w liście do Macedonjusza na zarzut tego ostatniego, czemu biskupi wstawiają się do władz świeckich za występny recydywistami, skoro Kościół tylko na jedną pokutę pozwala, dlaczego, mówię, Augustyn nie zwrócił mu uwagi, że, choć w Kościele niema pokuty publicznej tylko jednorazowa, to przecież tajna kościelna z rozgrzeszeniem przynajmniej w godzinę śmierci nikomu nie bywa odmawiana?

Tymczasem Augustyn odsyła recydywistę na drogę prywatnej pokuty, ale o kościelnej nic nie wie. A czy, zachęcając kapłanów do pozostania na miejscu swego pobytu, by rozgrzeszali pokutujących, miał wyraźnie zaznaczać, że chodzi tylko o pokutę nierecydywistów, kiedy się to samo przez się rozumiało? Nie o tych pamiętał, którzy nie mogli korzystać z obecności kapłanów jak recydywiści, ale o tych, którzy mogli.

Dwa miejsca w pismach św. Augustyna zdają się przemawiać za istnieniem w czasach jego tajnej pokuty kościelnej za grzechy ciężkie.

„Gdyby pewne grzechy nie były tak bardzo ciężkie, iżby je trzeba exkomuniką ukarać, nie powiedziałby apostoł: gdy się w imię Pana naszego J. Chr. zgromadzicie... podać takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowany w dzień Pana (1 Cor. 5, 4). Również gdyby nie było grzechów, których nie trzebaby leczyć ową upokarzającą pokutą, jaka się nakłada na tych, którzy właściwie nazywają się pokutnikami — qui

proprie poenitentes vocantur, lecz pewnemi lekarstwami nagan — sed quibusdam correptionum medicamentis — nie powiedziałby sam Pan: Karz go między tobą i onym samym: jeśli cię usłucha, pozyszczesz brata swego. (Mat. 18, 15). Wreszcie gdyby nie było grzechów, bez których to życie się nie obywa — sine quibus haec vita non agitur — nie byłby zostawił codziennego lekarstwa w modlitwie, ucząc i mówiąc: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom (Mat. 6, 12)¹⁾.

Grzechy, które mają być leczone „quibusdam correptionum medicamentis“, różnią się od najcięższych ale i od grzechów lekkich codziennych, sine quibus haec vita non agitur. Mogą to więc być grzechy ciężkie, choć nie najcięższe, a mogą być także i grzechy lekkie tylko niecodzienne ale znacznie od nich cięższe na pograniczu niejako między ciężkimi a lekkimi. Ta kategoria grzechów była leczona quibusdam correptionum medicamentis. Co to były owe correptionum medicamenta? Były to, jak już zaznaczyliśmy na innem miejscu²⁾, napomnienia, strofowania grzesznika spowiadającego się przed biskupem, by go zachęcić do pokuty czy to publicznej czy prywatnej. Ponieważ w naszym wypadku nie idzie o pokutę publiczną, więc o tajną. Czy to była tajna kościelna, kończąca się przebaczeniem kapłańskim, czy może czysto prywatna, podobna do pokuty za grzechy lekkie, bez kontroli kościelnej i bez kapłańskiego rozgrzeszenia? Nic na to nie wskazuje, żeby to była pokuta kościelna, a argumenty, któreśmy podali przeciw istnieniu takiej pokuty za czasów Augustyna, przemawiają raczej za tem, że i w miejscu przytoczonym idzie o pokutę czysto prywatną.

Jeszcze jeden ustęp w mowach św. Augustyna zdawałby się przemawiać za istnieniem tajnej pokuty kościelnej. Zachęca Augustyn grzesznika, który popadł w grzechy najcięższe, by, uznając swe występki, sam je wyznał przed przełożonymi Kościoła, by otrzymać od nich „sposób zadośćuczynienia“. Niech tylko będzie gotów zgodzić się na pokutę, któraby nie tylko jemu sprowadziła zbawienie, ale i dla drugich była przykładem. „Jeśli jego grzech nie tylko jemu wielką szkodę przynosi, ale i dla drugich jest wielkiem zgorszeniem, jeśli to wydało się

¹⁾ de fide et oper. c. 26, 48. ²⁾ Zob. str. 35.

przełożonemu z pożytkiem Kościoła, by odbył pokutę w obliczu wielu — albo i całego Kościoła, niechże nie opiera się, nie sprzeciwia się, niech ranie śmiertelnej przez wstyd nie dodaje jątrzenia“... Byłoby przewrotnem nie wstydzic się rany, która się nie da ukryć, a wstydzic się jej opatrunku ¹⁾). Ze słów przywiedzionych wypływałoby, że tylko za najcięższe grzechy jawne nakładano pokutę publiczną.

Nie przeczy my, że miejsce to jest największym szkopułem dla tezy, której bronimy, mianowicie, że pokuta publiczna była wyznaczana także i za najcięższe grzechy tajne. Argumenta, któreśmy przytoczyli, dowodzą tego, zdaje nam się, w całej pełni. Wobec tego tekst dopiero co przytoczony jest argumentem a minori ad maius. „Gdyby twój grzech, chce powiedzieć Augustyn, ciebie samego tylko narażał na potępienie, a twój biskup zażądał od ciebie pokuty publicznej, nie powinienes i w tym razie się opierać wstydem powodowany, to o ileż mniej możesz to uczynić, gdy twój grzech jest powszechnie znany, a nie tylko twe zbawienie, ale i naprawienie zgorzenia domaga się od ciebie pokuty publicznej“. Nie chce tedy św. Augustyn powiedzieć, iż tylko za grzechy publicznie znane ma być odprawiana pokuta publiczna, ale chce niektóre zbyt wstydlive jednostki, dla których nawet za jawne grzechy pokuta publiczna była zbyt uciążliwą i zawstydzającą, zachęcić do przełamania nieumiarkowanego i nieuzasadnionego wstydu. Także i chęć skłonięcia grzesznika do podjęcia dobrowolnie pokuty nie przymusowo przez ekskomunikę włożyła w usta Augustyna tę łagodną zachętę. Ekskomunika publiczna grzesznika mogła wywołać z jego strony schizmę, dlatego roztropny biskup chce uniknąć tej niebezpiecznej ostateczności, jaką jest ekskomunika, a serdeczną namową chce zapobiec ewentualnemu oporowi grzesznika. Opór tajnych grzeszników był rzadkim, a jeśli się zdarzył, nie wywoływał nowego zgorzenia, bo wszystko odbywało się w cichości ²⁾).

Dopiero w pismach Leona W. znajdujemy wyraźny ślad tajnej pokuty kościelnej. „Którzy brali udział w uczcie pogan i spożywali pokarmy ofiarne — *escis immoluitis usi sunt* — mogą postami i włożeniem rąk być oczyszczeni, aby potem,

¹⁾ Serm. 351, 9. ²⁾ Zob. W sprawie ekskomuniki str. 36.

wstrzymując się od pokarmów ofiarnych, mogli uczestniczyć w Sakramentach Chrystusowych. Jeśli zaś bałwanom cześć boską oddawali, albo splamili się zabójstwami lub cudzołóstwami, nie można ich do komunji dopuścić aż dopiero po odbyciu przez nich pokuty publicznej¹⁾. Pokuta za branie udziału w ucztach pogańskich, polegająca na postach, a zakończona włożeniem rąk, jest przeciwstawiona drugiej pokucie za grzechy ciężkie, pokucie publicznej. A zatem pierwsza jest tajną. Jest atoli pokutą kościelną, bo się kończy rozgrzeszeniem kapłańskim i dopiero wtedy pokutnik jest upoważniony do przystępowania do świętych sakramentów. Także kapłani i diakoni, gdy się dopuścili ciężkiego przewinienia, nie byli skazywani na pokutę publiczną, „lecz tego rodzaju upadłym... należy szukać prywatnego ustronia (na pokutę) — sed eiusmodi lapsis... privata est expetenda secessio“²⁾.

2. Za grzechy lekkie odprawiano pokutę prywatną bez nakładania jej przez Kościół, bez jego kontroli i bez końcowego rozgrzeszenia kapłańskiego. Już nieraz zaznaczaliśmy, że od najdawniejszych czasów chrześcijaństwa dzielono grzechy na ciężkie i lekkie. Co uważano za grzechy lekkie? W epoce, o której mówimy, nie było jeszcze jakiejś normy obiektywnej dla odróżnienia grzechu lekkiego od ciężkiego. Chrześcijański instynkt mówił każdemu w konkretnym przypadku, czy dany grzech jest ciężkim czy lekkim. Tertulian do grzechów lekkich, zwanych także przez niego małemi przewinieniami — *mediocria*³⁾, *modica delicta*⁴⁾, zalicza codzienne wykroczenia — *delicta quotidianae incursionis*⁵⁾. Takiemi są: gniewać się po zachodzie słońca, uderzyć kogo albo mu złorzeczyć, lekkomyślnie przysięgać, nie dotrzymać słowa, kłamać ze wstydu lub z konieczności⁶⁾. Cyprian zadowala się określeniem grzechów lekkich jako przewinień codziennych⁷⁾. Pacjan, jak już zauważyliśmy, trzy tylko grzechy zalicza do śmiertelnych: bałwochwalstwo, zabójstwo, cudzołóstwo, resztę do lekkich⁸⁾. Ambroży równie jak Tertulian i Cyprian nazywa lekkimi grzechami codzienne przewinienia, za które codziennie winniśmy pokutować⁹⁾. Św. Au-

¹⁾ ep. 167. inquis. 19. ²⁾ *ibid.* inquis. 2. ³⁾ de pudic. c. 17. ⁴⁾ *ibid.* c. 1. ⁵⁾ *ibid.* c. 19. ⁶⁾ *ibid.* ⁷⁾ de domin. orat. c. 22, 19. ⁸⁾ Paraen. c. 4. ⁹⁾ de poen. l. 2, c. 10.

gustyn daje nam daleko szczegółowsze pojęcie grzechu lekkiego niż jego poprzednicy. Grzechy lekkie są te, „które, choć małe, przecież często zdarzają się słabości ludzkiej“¹⁾. Są to grzechy „ułomności ludzkiej i głupoty — infirmitatis et imperitiae“ — w przeciwieństwie do grzechów ciężkich, które są grzechami ze złości pochodzącymi — peccata malitiae“²⁾. Nikt nie jest od tych grzechów wolny, „bez nich to życie nie obywa się“³⁾. Nawet Święci z wyjątkiem Najśw. Marji P. nie byli od nich wolni⁴⁾. W szczególności popełniamy „codzienne przewinienia mową, gdy wypowiadamy słowa ostre, przykre, albo gdy popadamy w śmiech nieumiarkowany... w jedzeniu, gdy więcej jesz niż potrzeba...“⁵⁾ „Mówić o rzeczach, nie należących do ciebie... w kupnie, w sprzedaży mieć zamiar oszukać — in vendendis et emendis rebus charitatis et vilitatis vota perversa“⁶⁾.

Za grzechy lekkie trzeba codziennie pokutować. Na czym polegała ta pokuta codzienna? Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że za grzechy lekkie nie wykluczano z Kościoła. Nawet Montaniści, którzy za grzechy ciężkie na zawsze wykluczali z Kościoła, nie czynili tego za lekkie⁷⁾.

Zwyczajne środki do zgładzania grzechów lekkich i odpokutowania za nie były: modlitwa, post i jałmużna. Grzechy lekkie są te, powiada Cyprjan, które codziennie popełniamy i dlatego wszyscy mamy nakazane codziennie się modlić: odpuść nam nasze winy⁸⁾. Modlitwa pańska jest codziennem uświęceniem i oczyszczeniem z grzechów lekkich⁹⁾. Szczególnie św. Augustyn przypisuje modlitwie pańskiej wielką moc gładzenia lekkich grzechów. „Na zgładzenie wszystkich grzechów ustanowiony został chrzest, na zgładzenie lekkich, bez których nie możemy się obejść, ustanowiona została modlitwa. Bo co zawiera modlitwa? „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“. Raz tylko bywamy obmyci chrztem, codziennie obmywamy się modlitwą — semel abluimur baptis mate, quotidie abluimur oratione“¹⁰⁾. Ci, którzy są skazani na pokutę publiczną, musieli popełnić wielkie występki, „bo, gdyby

1) ep. 265, 8. 2) de div. quaest. 83, 26. 3) de symb. c. 7, 15; efr. de fide et oper c. 26, 48. 4) de natur. et gr. 36, 42. 5) serm. 9, 11, 18. 6) serm. 351, 5; efr. serm. 261, 9. 7) Tertul. de pud. c. 7. 8) De dom. orat. 22. 9) ib. 12. 10) de symb. 7, 14.

ich grzechy były lekkimi, do ich zgładzenia codzienna modlitwa wystarczyłaby“¹⁾). Obok modlitwy do zgładzenia grzechów lekkich służą posty i jałmużny: „Jeśli jakie rozkosze świata wcisną się do duszy, ćwiczcie się w miłosierdziu, w dawaniu jałmużny, w postach i modlitwach. Temi to środkami bywają zgładzone codzienne grzechy, które dostają się do duszy z powodu ludzkiej ułomności“²⁾). „Dla grzechów lekkich posty, jałmużny i modlitwy są w użyciu“³⁾). „Za grzechy codzienne mówimy: Odpuść nam nasze winy... za które także każdy według sił swoich nie przestaje składać ofiar z jałmużny, postów i modlitw“⁴⁾). Pacjan jako lekarstwo na grzechy lekkie przepisuje dobre uczynki, przeciwne grzechom: „Surowość może być naprawioną łagodnym postępowaniem... smutek wesołością, lekkomyślność statecznością, przewrotność uczciwością“...⁵⁾). Tak samo zaleca Ambroży: „Lżejsze grzechy dobrymi uczynkami często bywają gładzone“⁶⁾).

4. SPOWIEDŹ PUBLICZNA.

Oprócz spowiedzi tajnej przed kapłanem zaraz z początku pokuty, o której już wyżej mówiliśmy, odbywał skazany na pokutę publiczną grzesznik jeszcze spowiedź publiczną przed całym kościołem. W pierwszych trzech wiekach spowiedź publiczna była w powszechnym zwyczaju, w pismach Ambrożego i Augustyna nie znajdujemy już o niej wyraźnych świadectw, musiała atoli jeszcze być praktykowaną, bo jeszcze Leon W. pozwala na nią, ale już nie jako na obowiązującą, lecz dobrowolną.

1. O ile można wyrozumieć Tertuliana, to według niego pokutę publiczną rozpoczynało publiczne wyznanie grzechów.

Tertulian († 240) zaznacza, iż pokuta nie może się ograniczyć do aktów wewnętrznych duszy, lecz musi się objawić jakim zewnętrznym aktem. Akt ten z greckiego zwany „*exomologesis*“ polega na „wyznaniu Bogu naszego występku nie jako nieświadomemu“ lecz jako dyspozycji do zadośćuczynienia i pokuty. Celem tej *exomologesis* jest upokorzyć i skruszyć człowieka — *prosternendi et humilificandi hominis disciplina est...* Wyznanie Bogu naszego występku nie jest spowiedzią duszy w samotno-

1) *ib.* 2) *serm.* 9, 11. 3) *ep.* 265, 5. 4) *ep.* 351, 3, 6. 5) *Paraen* 4, 4. 6) *in ps.* 43, 46.

ści, przed Bogiem tylko. Ma to bowiem być akt zewnętrzny, który przynosił wielki wstyd ludziom i głównie ich odstręczał od pokuty. Bardziej się tego wstydu obawiali niż zewnętrznych, lubo bardzo uciążliwych aktów pokutnych¹⁾.

Ale może samo stawienie się grzesznika w rzędzie pokutników było wyznaniem czyli przyznaniem się przez niego do ciężkich grzechów, bo tylko za ciężkie odbywano pokutę publiczną? Mogłoby i tak być, ale zdaje się Tertulian ma na myśli słowną, szczegółową spowiedź. Tertulian, zachęcając grzeszników do wyznawania swych grzechów, stawia im za przykład chcących, którzy się nie wstydzą odkrywać lekarzom swych chorób nawet bardzo zawstydzających. „Wielki zysk, powiada z ironią, przynosi ukrywanie występku tak, jakbyśmy go i przed Bogiem mogli ukryć, jeśli przed ludźmi ukryjemy. Czyż nie lepiej odsłonić swe grzechy i otrzymać przebaczenie, niż ukrywać je i być potępionym“? ²⁾ Słowa te i zachęty przemawiałyby raczej za szczegółowem wyznaniem grzechów, niż za ogólnem przyznaniem się do nich.

Przed chrztem odbywano spowiedź publiczną swych dawnych grzechów. „Ci, którzy mają być ochrzczeni, powinni przygotować się częstą modlitwą, postami... połączonemi z wyznaniem swych dawnych występków — cum confessione omnium retro delictorum... Winniśmy to za szczęście sobie poczytywać, jeśli teraz publicznie wyznajemy nasze niegodziwości i plugastwa“³⁾. Jeśli pokuta przed chrztem, która była według zasad Kościoła nieporównanie lżejszą niż po chrzcie, obejmowała spowiedź publiczną grzechów, to tem bardziej pokuta druga za grzechy po chrzcie popełnione.

U Ireneusza († 202) czytamy o niewiastach uwiedzionych przez gnostyków do grzechu nieczystości, z których „niektóre publicznie pokutę czynią“, wyznając swój grzech razem z innymi błędami, inne wstydząc się wyznania i publicznej pokuty, rozpaczają o swem zbawieniu“⁴⁾.

Z całą już pewnością da się stwierdzić istnienie spowiedzi publicznej w dziełach Cyprjana. Cyprjan żali się na tych, którzy bez pokuty, bez publicznej spowiedzi chcą być do Kościoła przyjęci: „Zanim za swe winy zadośćuczynili, z a n i m

¹⁾ de poen. 9. ²⁾ ib. 10. ³⁾ de bap. 20. ⁴⁾ adv. haeres. I. 63. i 13, 7.

swój występki wyznali — ante exomologesim factam criminis — zanim swe sumienie ofiarą i włożeniem ręki kapłańskiej oczyścili... gwałt zadają Ciału i Krwi Chrystusa, przyjmując je niegodnie¹⁾). Na innym miejscu pisze, iż niektórzy z kapłanów z nieroztropności lub z przewrotności przyjmują do Kościoła upadłych i eucharystję im dają, „gdy tymczasem do tego należy dochodzić stopniowo: bo jeśli za mniejsze występki, których nie popełnia się przeciw Bogu, należy czynić pokutę przez czas przepisany i spowiedź odbyć, o ileż więcej przy tych najcięższych występkach trzeba ostrożnie wszystkiego przestrzegać“²⁾). Idzie o spowiedź publiczną, bo cała pokuta, której spowiedź wspomniana jest tylko aktem poszczególnym, była pokutą publiczną. Tylko w razie zagrażającej śmierci mogli wierni „przed którymkolwiek kapłanem obecnym... spowiedź swego występkę odbyć“³⁾). Wtedy tylko spowiedź była tajną.

Podług Pacjana wyznawał pokutnik zaraz na wstępie do pokuty swój grzech publicznie. Pacjan rozróżnia dwojaki rodzaj grzeszników, usuwających się od pokuty. Jedni dlatego nie chcą zgłosić się do publicznej pokuty, bo się wstydzą wyznać publicznie swe grzechy „po bezwstydzie bojaźliwi, po grzechach wstydlivi, grzeszyć nie wstydzili się, wyznać grzechy się wstydzą“⁴⁾). Inni wyznali publicznie swoje grzechy, ale nie chce się im spełnić nałożonych na nich uczynków pokutnych dlatego, że te wydają się im zbyt uciążliwymi. Są to ci „którzy dobrze i mądrze swe rany... odkrywają, podobni do tych, którzy lekarzom swe wrzody i rany okazują, ale otrzymawszy od nich polecenie, co za lekarstwo mają na swe rany położyć, zaniedbują to zrobić, co mają pić, wstręt do tego czują“⁵⁾).

Nieraz Ojcowie uczynki pokutne nazywają wyznaniem i ostrzegają grzeszników, żeby tego rodzaju wyznania się nie wstydzili. Ale Pacjan przez wyznanie rozumie formalne wyznanie grzechów. Pacjan przeciwstawia wyznanie grzechów pokucie. Wszak drugi rodzaj grzeszników, o których wspomina, wyznaje swe grzechy, tylko nie chce za nie pokutować. Zresztą i słowa, któremi zachęca wstydzających się wyznawać swe grze-

¹⁾ de lapsis 16. ²⁾ ep. 17, 2, cfr. także ep. 16, 2. ³⁾ ep. 18, 1. ⁴⁾ Paraenesis 6. ⁵⁾ ibid. 9.

chy świadczą, iż mu idzie o publiczne, formalne wyznanie grzechów. „Kto braciom swoim grzechów nie zamilcza, ten wspomóżony łzami Kościoła, prośbami Chrystusa bywa rozgrzeszony“¹⁾. Ci, do których tak przemawia, dlatego właśnie nie chcą poddać się pokucie, że tę musi poprzedzić publiczne wyznanie grzechów, a oni tego się wstydzą w przeciwieństwie do drugiej kategorii grzeszników, którzy nie wstydzą się wyznania grzechów i takowe wyznają, ale uciążliwość uczynków pokutnych odstrasza ich od samej pokuty. Pokuta czyli wyznanie czynami pokutnymi przeciwstawione jest wyznaniu słowem.

2. Czy za św. Ambrożego była w kościele medjolańskim publiczna spowiedź?

Nasz Święty często mówi o wyznaniu grzechów przez czyniącego pokutę²⁾, ale rozumie wyznanie przed Bogiem i takim wyznaniem nazywa samo publiczne czynienie pokuty. Mówi też o pokonywaniu wstydu, jaki sprawiać może przyznanie się do grzechów, ale i wtedy myśli o wstydzie płynącym z poddania się upokarzającym czynnościom pokutnym. Dla przykładu niech posłużą następujące jego słowa: „Czy to da się zrozumieć, że się wstydzisz Boga prosić, który nie wstydzisz się prosić człowieka? Wstyd ci Boga prosić, przed którym się nie ukryjesz, a nie wstyd cię grzechy twe wyznawać przed człowiekiem, przed którym możesz się ukryć? Czy unikasz świadków prośby, kiedy człowiekowi trzeba zadośćuczynić? Wtedy wielu ludzi obchodzisz, błagasz, by się racyli za tobą wstawić; do kolan się im rzucasz, ślady stóp całujesz... Wzdrygasz się w kościele Boga prosić, wstawiennictwo sobie ludu świętego wypraszać, w kościele, gdzie nie powinno być innego wstydu, jak tylko z tego, że się nie wyznało grzechów, gdyż wszyscy jesteśmy grzesznikami“³⁾. Jak widać, idzie o zawstydzenie się przez publiczne przyznanie się do ciężkich grzechów nie wymienieniem tych grzechów, lecz stawieniem się w rzędzie pokutników publicznych.

Na pytanie tedy wyżej postawione, czy mianowicie była spowiedź publiczna w kościele medjolańskim za czasów św. Ambrożego, trzeba na podstawie pism tego Świętego odpowiedzieć przecząco, a w każdym razie pisma te nic o niej nie wspominają.

¹⁾ ib. 8. ²⁾ cfr. de poenit. l. 2, c. 3, 19; ib. c. 7, 57; c. 10, 91. ³⁾ de poen. l. 2, c. 10, 91.

To samo trzeba powiedzieć o św. Augustynie. Augustyn wielką wagę przykładą do spowiedzi grzechów, ale przez spowiedź rozumie uznanie się winnym przed Bogiem. Taką spowiedź odbywa pokutnik samem podjęciem pokuty publicznej, innego wyznania publicznego, potrzebnego niezbędnie do odpuszczenia grzechów, nie spotykamy u Augustyna. Łazarz wychodzi z grobu na słowa Chrystusa, tak i grzesznik pod wpływem łaski, zmartwychwstaje, gdy swój grzech wyznaje przez przyjęcie pokuty kościelnej; kapłani wtedy mogą go z grzechów rozwiązać tak, jak słudzy rozwiążali Łazarza z więzów, któremi był zwyczajem wschodnim skrępowany. „Podniósł się Łazarz, wyszedł z grobu, lecz był jeszcze związany, jak są związani ludzie czyniący pokutę w wyznaniu grzechu — sed ligatus erat sicut sunt homines in confessione peccati agentes poenitentiam“¹⁾. Już słowa same, ale przedewszystkiem tok myśli w przytoczonej mowie świadczą, iż Augustyn przez wyznanie grzechów rozumie publiczną pokutę. „Pozostaje — mówi — trzeci rodzaj pokuty... Jest to pokuta ciężka i żalosna, którą odbywają ci, którzy się właściwie w kościele nazywają pokutnikami...“ Ludzie, pełniący tego rodzaju pokutę, musieli się dopuścić ciężkiego grzechu, lecz wszechmocnym jest lekarz. Tak jak niegdyś zawołał na Łazarza: wyniźdź z grobu, tak i na grzeszników woła. Oni też na głos jego łaski wychodzą z grobu grzechów przez to, że podejmują pokutę, przyznając się tem samem do winy. To przyznanie się sprowadza im życie, ale jeszcze są związani grzechami, od których ich rozwiążą kapłani. Raz tylko jeden czytamy u Augustyna o publicznem wyznaniu grzechu. Pewien Donatysta nawrócony wyznaje przed wiernymi zgromadzonymi w kościele grzech powtórnego chrztu, za co lud nie chce go przyjąć do kościoła²⁾. Nie wiedzieć, czy ów Donatysta z konieczności, czy dobrowolnie swój grzech wyznał, a może heretycy wracający do Kościoła katol. musieli grzechy z herezją złączone wyznawać publicznie.

Ślady publicznej spowiedzi spotykamy jeszcze za czasów Leona W. († 461), lecz była ona już wtedy całkiem dobrowolną. Doniesiono papieżowi, iż w Kampanji, w Samnium i Picenum żądają kapłani od wiernych, by ci publicznie odczyty-

¹⁾ Serm. 352, c. 3, 8. ²⁾ Serm. 296, 11, 12.

wali spisane na kartkach swe grzechy. W piśmie do biskupów wymienionych prowincyj każe natychmiast usunąć to nadużycie niezgodne, jak zaznacza, „z regułą Apostolską“, przypominając, że do otrzymania rozgrzeszenia spowiedź tajna wystarcza. „Wszelkimi środkami, pisze papież, ma być usunięte owo samowolne postępowanie, o którym niedawno doszło do mej wiadomości, na które sobie wbrew regule apostolskiej niektórzy pozwalają. Mam na myśli pokutę, której w ten sposób żądają od wiernych, iżby ci grzechy poszczególne, spisane na kartkach, z tych kartek publicznie odczytywali, gdy tymczasem wystarczy grzechy wyznać przed samym kapłanem na spowiedzi sekretnej“. Dalej pisze papież, że jest wprawdzie rzeczą chwalebną, jeśli kto nie wstydzi się publicznie wyznać swych grzechów, ale „ponieważ nie wszystkie grzechy są tego rodzaju, by się nie bano ich publikować, dlatego musi być ten niewłaściwy zwyczaj usunięty, by wielu przez to nie odstręczało się od lekarstw pokuty, gdy albo wstydzą się, albo boją wyjawiać swe czyny wobec swych nieprzyjaciół, którzyby mogli spowodować ukaranie ich przez władzę świecką. Wystarczy taka spowiedź, którą się odbywa najprzód przed Bogiem, a potem przed kapłanem — *sufficit enim illa confessio, quae primum Deo offertur tum etiam sacerdoti*. Wtedy może być więcej ludzi do pokuty skłonnych, gdy sumienie spowiadających się nie będzie wszystkim otwarte“¹⁾. Spowiedź tylko tajna przed samym kapłanem musiała już dawno jako jedynie obowiązująca być w życiu, skoro papież wymaganie spowiedzi publicznej piętnuje jako niezgodne z „regułą apostolską“. Tutaj zarazem są podane powody, dla których spowiedź publiczna nie była nakazaną. Wstyd z wyznania grzechów płynący, obawa narażenia się na szkodliwe zwłaszcza u władz świeckich następstwa z publicznego wyznania były dostatecznymi powodami, by nikogo nie zmuszać do takiego wyznania swych grzechów.

Z dotychczasowego przedstawienia wynika, że spowiedź publiczna była aż do 4-go wieku powszechnie w kościele wymagana. Wiek czwarty wykazuje tu i ówdzie jeszcze objawy przymusowej spowiedzi publicznej, ale już w w. 5-tym staje się ona całkowicie dobrowolną.

¹⁾ ep. 168, 2.

Nasuwa się sama przez się kwestja, która z dwóch istniejących w Kościele spowiedzi była uważana za istotną materję Sakramentu pokuty, czy ta tajna przed samym kapłanem na początku pokuty odbyta, czy może spowiedź publiczna? Za tajną przemawiałyby słowa Leona W. dopiero co przytoczone. Papież domaganie się od penitentów spowiedzi publicznej nazywa niezgodnem z regułą apostolską, mówi stanowczo, że do otrzymania rozgrzeszenia „wystarczy grzechy wyznać przed samym kapłanem na spowiedzi sekretnej“. Spowiedź tajną uważano zawsze za wystarczającą w nagłych wypadkach zagrażających życiu, słyszeliśmy o tem od Cyprjana. Wreszcie sam fakt zniesienia wczesnie, bo już w V. w., a może jeszcze wczesniej spowiedzi publicznej jako obowiązującej przemawiałby za spowiedzią tajną jako jedynie istotną częścią Sakramentu Pokuty.

Z drugiej jednak strony spowiedź publiczna była przez 3 wieki w jedynym, z wyjątkiem nagle zagrażającej śmierci, zwyczaju w Kościele. Ojcowie, jak słyszeliśmy, mówią o niej jako niezbędnej. A dalej spowiedź przed kapłanem samym wydaje się więcej informacyjną dla kapłana, aby wiedział, jaką pokutę ma penitentowi wyznaczyć, niż niezbędnie potrzebną. Wszak biskup skazywał na pokutę publiczną, nieraz zmuszał do niej za pomocą publicznej ekskomuniki tych, o których występku dowiedział się z donosu prywatnej osoby albo z wyroku sądowego. Prawda, możnaby powiedzieć, że skazany na pokutę, zgadzając się na nią ostatecznie, przyznawał się do winy. Nie było to atoli dobrowolne przyznanie się do winy, a w każdym razie nie słowne. A jeszcze i następująca okoliczność winna być wzięta pod uwagę: po takim wyznaniu grzechów przed kapłanem pokuta publiczna trwała nieraz kilka lat, w którym to czasie ów kapłan, przed którym penitent wyznawał grzechy, mógł umrzeć, więc inny rozgrzeszałby penitenta, a inny słuchał spowiedzi. A może i sama odległość czasu między wyznaniem a rozgrzeszeniem wystarczałaby, by spowiedzi przed kapłanem nie uważać za istotną część Sakramentu Pokuty.

Mnie się wydaje, że rozwiązanie poruszonych trudności dałoby się osiągnąć w sposób następujący: Pan Jezus nakazał spowiedź przed kapłanem jako warunek niezbędny odpuszczenia grzechów, ale nie powiedział, że to ma być spowiedź tajna przed samym kapłanem, ani że ma być jawna

przed kapłanem i Kościołem zgromadzonym. Ani tedy tajna wyłącznie do istoty rzeczy nie należy ani publiczna wyłącznie. Od Kościoła tedy zależało, którą i w jakim czasie uzna za istotną. Otóż Kościół przez 3 wieki ze względów dyscyplinarnych może uznać spowiedź publiczną za niezbędnie potrzebną do uzyskania rozgrzeszenia, dla wypadków nagłej śmierci spowiedź tajną — później atoli, gdy stosunki się zmieniły, spowiedź tajną za jedynie potrzebną ogłosił, pozostawiając spowiedź publiczną jako dobrowolną, która wtedy już nie była częścią istotną Sakramentu pokuty, ale tylko jednym z uczynków pokutnych.

5. ROZGRZESZENIE I KOMUNJA ŚW.

Po odprawieniu przez grzesznika przepisanej pokuty następowało przebaczenie mu grzechów i pojednanie go z Kościołem przez przypuszczenie go do Komunji św.

1. Kościół przypisywał sobie wbrew zaprzeczeniom montanistów władzę odpuszczania wszystkich grzechów. Na twierdzenie montanistów, iż tylko Bóg może występki przebaczać, odpowiadali katolicy: „a przecież Kościół ma władzę przebaczać występki“¹⁾. Jako na dowód takiej władzy, powoływali się na słowa Chrystusa wyrzeczone do Piotra: „Tyś jest opoka...“²⁾

Przebaczenie grzechów następowało po odbyciu pokuty, nie przedtem. Papież Kalikst w swym edykcie pisze: „Ja odpuszczam także i grzechy cudzołóstwa tym, którzy pokutę czynili“³⁾. Katolicy na twierdzenie montanistów, iż Kościół nie ma prawa pokutującym odpuszczać grzechy, odpowiadali, że, gdyby pokuta nie kończyła się przebaczeniem, to nie trzebaby jej czynić, bo nic nie trzeba czynić na próżno, a skoroby pokuta nie kończyła się przebaczeniem, napróżnoby się ją czyniło⁴⁾. Tertulian odpiera ten zarzut tem, iż słusznie tak katolicy argumentują, bo sobie owoc pokuty t. j. przebaczenie grzechów usurpowali⁵⁾. A zatem przebaczenie było dopiero nagrodą i owocem pokuty, więc po niej następowało.

Od Cyprjana dowiadujemy się, iż rozgrzeszenie następowało po odbytej pokucie, po publicznem wyznaniu grzechów.

1) *de pud.* 21. 2) *ibid.* 3) *de pud.* 1. 4) *ibid.* 5) *ibid.*

Dokonywało się w czasie Mszy św. przez włożenie rąk biskupa i kleru na pokutującego. Ze strony upadłych, mówi Cyprjan z oburzeniem, „nim jeszcze ofiarą i włożeniem ręki kapłana oczyścili swe sumienie... gwałt bywa zadawany Ciału i Krwi Pana“¹⁾. „Kiedy dotąd, żali się Cyprjan, nawet za mniejsze grzechy czynili grzesznicy przez czas przepisany pokutę, następnie według ustalonego porządku dyscypliny kościelnej do wyznania grzechów przychodzili i przez włożenie rąk biskupa i kleru bywali przyjęci do Kościoła... teraz... bywają przyjęci i za nich się ofiarę składa, kiedy jeszcze pokuty nie czynili, wyznania grzechów nie zrobili, jeszcze im nie zostały włożone ręce przez biskupa i kler, już się im udziela eucharystji“²⁾. Włożenie rąk biskupa i kleru na pokutującego było nie tylko przyjęciem go do Kościoła, ale rzeczywistym przebaczeniem grzechów, czyli rozgrzeszeniem. Włożenie rąk kapłana oczyszcza sumienie, słyszeliśmy już wyżej. „Niech spowiada, proszę was bracia, każdy swój występki, dopóki ten, który go popełnił, jeszcze jest na świecie, dopóki na jego spowiedź jeszcze Bóg zezwala, póki zadośćuczynienie i przebaczenie przez kapłanów Bogu jest miłym“³⁾. Władzę odpuszczania grzechów daną Kościołowi przez Chrystusa uzasadnia Cyprjan słowy Chrystusa wyrzeczonymi do Piotra i Apostołów: cokolwiek zwiążecie... (Mat. 16, 19)⁴⁾.

Władzę odpuszczania grzechów sprawował w pierwszym rzędzie biskup, a za jego pozwoleniem kapłani⁵⁾. Wyjątkowo, gdyby kapłana nie było, a śmierć posiadającemu „libellos pasus“ od męczenników zagrażała, pozwala Cyprjan, by umierający „przed diakonem także mogli złożyć wyznanie grzechów, by przez włożenie im rąk ku pokucie, przyszli do Pana w pokoju“ — ut manu eis in poenitentiam imposita veniant ad Dominum cum pace⁶⁾. Zdaje się, że spowiedź przed diakonem nie odbywała się w tym celu, by ten dawał penitentowi rozgrzeszenie, lecz celem wyznaczenia mu odpowiedniej pokuty, poczem zaraz, jak to w godzinę śmierci powszechnie praktykowano, bywał do Kościoła przyjęty. W cytowanym miejscu nie ma mowy o udzieleniu umierającemu rozgrzeszenia przez diakona tylko

1) de laps. 16. 2) ep. 16, 2. 3) de laps. 29. 4) ep. 57, 1. 5) Cfr. ep. 15. 4; c. 16. 2, 17. 2. 6) ep. 18, 1.

o włożeniu ręki celem nałożenia pokuty, ut manu eis in poenitentiam imposita.

W niektórych księgach pokutnych (libri poenitentiales) czytamy taką instrukcję: „Si autem necessitas evenerit et presbyter non fuerit praesens, suscipiat diaconus poenitentem ad satisfactionem vel sanctam communionem“¹⁾. Instrukcja wyraźnie zaznacza, iż w razie bezwzględnej konieczności diakon ma nałożyć umierającemu pokutę i przyjąć go do Kościoła. Chodzi tedy o kanoniczną absolicję od kar kościelnych celem przyjęcia penitenta do Kościoła, a nie o sakramentalne rozgrzeszenie. Zdaje się, że tak samo należy rozumieć i słowa Cyprjana.

Pacjan w polemice z Nowacjanami, odmawiającymi Kościołowi władzy odpuszczania ciężkich grzechów, podkreśla bardzo stanowczo władzę daną kapłanom przebaczenia wszystkich grzechów, z której oczywiście robili w praktyce użytek. Na zarzut Nowacjanów, iż tylko Bóg może grzechy odpuszczać, odpowiada Pacjan: „To prawda, ale co przez swych kapłanów czyni, jest równie jego mocą uczynione, bo cóż znaczą słowa do Apostołów wyrzeczone: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie“ (Mat. 16, 19). Dlaczego im to mówi, gdyby wiązywać i rozwiązywać nie było wolno ludziom? Czy wolno to było samym Apostołom? W takim razie i chrzcic im samym tylko było wolno i udzielać Ducha św... bo to wszystko nie komu innemu tylko Apostołom było zlecone... Jeśli zaś władza chrztu i bierzmowania.. przeszła do biskupów, to i władza wiązywania i rozwiązywania“²⁾. Władza odpuszczania grzechów to władza boska ludziom udzielona. Zarzucali znowu Nowacjanie: „Pokutującemu grzechy odpuszczasz, kiedy tylko na chrzcie ci wolno to czynić. Nie mnie zaiste, odpowiadał Pacjan, tylko samemu Bogu, który i na chrzcie odpuszcza popełnione grzechy i nie odrzuca łez pokutników. Bo, co ja czynię, nie moją władzą czynię lecz Pana... Dlatego czy chrzczymy, czy do pokuty zmuszamy, czy winy pokutującym przebaczamy, czynimy to mocą Chrystusową, a ty już osądź, czy Chrystus

¹⁾ Poenit. Pseudo-Beda, Merseburgense; Schmitz, die Bussbücher und die Bussdisciplin der Kirche. Mainz 1883, S. 238.

²⁾ ad Sympron. ep. 1. c. 6.

to może, czy Chrystus to robił“¹⁾). Wszystkie grzechy mogą kapłani przebaczać: „Cokolwiek zwiążecie, mówi (Chrystus), nic nie wyjmuję. Cokolwiek, mówi, małe czy wielkie grzechy“²⁾).

Rozgrzeszenie i za Pacjana dawano przez włożenie rąk: „Nad pokutującymi braćmi za przeszłe grzechy... winny się ręce wyciągnąć“³⁾). Wprawdzie powiedział Apostoł Paweł: Rąk nikomu zbyt pospiesznie nie wkładaj, lecz tem samem uczy, że długo pokutującym nie można ich usuwać⁴⁾).

W podobny sposób jak Pacjan, polemizuje z Nowacjanami i św. Ambroży. Wykazuje im niekonsekwencję i twardość serca, iż do pokuty dopuszczają grzeszników, a pokutującym grzechów nie odpuszczają. „Jakaż większa może być twardość serca jak u Nowacjan, mówi, którzy przypuszczają do pokuty a nie dają odpuszczenia grzechów“⁵⁾). Dowodzi argumentami z Pisma św. czerpanymi, iż Kościół katol. ma władzę odpuszczania grzechów. „Jest nieuczciwością twierdzić, iż Kościół nie ma władzy odpuszczania grzechów, kiedy przecie Piotrowi było powiedziane: Tobie dam klucze... i cokolwiek zwiążesz na ziemi... (Mat. 16, 19). kiedy i naczynie wybrane św. Paweł mówi: A komuście co darowali i ja: bo i ja com darował... dla was w osobie Chrystusa (2 Cor. 2, 10). Czemu Pawła listy czytają (Nowacjanie), kiedy sądzą, iż tak bezbożnie zbłądził, przypisując sobie prawo Pana swego? Lecz on przypisywał sobie, co rzeczywiście otrzymał, nie uzurpował sobie, co mu się nie należało“⁶⁾). Nowacjanie, nie odpuszczając ciężkich grzechów, twierdzili, iż oni jedni czczą prawdziwie Boga, bo jemu samemu zostawiają władzę odpuszczania ciężkich występków. Na to odpowiedział Ambroży: „Przeciwnie, nikt większej zniewagi Bogu nie wyrządza, jak ci, którzy chcą jego rozkazy ukrócić i powierzony sobie urząd ścieśnić. Bo skoro sam Jezus Chrystus w swej Ewangelji powiedział: Weźmijcie Ducha św., których grzechy odpuscicie... (Io. 20, 22) to kto bardziej czci Boga, czy ten, co posłuszny jest jego rozkazom, czy co się im sprzeciwia? Kościół w obydwu razach okazuje posłuszeństwo i kiedy związuje i kiedy rozwiązuje, herezja w jednym okrutna, w drugim nieposłuszna, chce wiązać, czego nie chce potem rozwiązać“⁷⁾).

1) ib. ep. 3, c. 7. 2) ib. c. 12. 3) ibid. ep. 3, 21. 4) ibid. c. 19. 5) de poenit. t. 1. c. 1, 4. 6) ibid. c. 7, 33. 7) ibid. c. 2, 6.

W rzeczy samej „w Kościele umarli (duchowo) bywają do życia przywróceniu i po otrzymaniu odpuszczenia grzechów zmartwychwstają“¹⁾. Kościół ma władzę odpuszczania wszystkich grzechów i tę władzę wykonują kapłani. Im bowiem takową zlecił Chrystus. „Mówią Nowacjanie, że oni z wyjątkiem ciężkich występków, lżejszym udzielają przebaczenia... robicie różnicę między grzechami, które macie odpuścić, a które nie, lecz Bóg nie robi różnicy, który wszystkim miłosierdzie obiecał i władzę odpuszczania grzechów bez żadnego wyjątku swym kapłanom powierzył“²⁾. „Wydawało się rzeczą niemożliwą, by przez pokutę grzechy mogły być odpuszczone; dał tę władzę Chrystus apostołom, która potem z apostołów przeszła do obowiązków kapłańskich — quod ab apostolis ad sacerdotum officia transmissum est“³⁾.

Rozgrzeszenie dawano za Ambrożego tak jak i w wiekach poprzednich po odbyciu nałożonej przez kapłana pokuty. Św. Ambroży, przeprowadzając analogję między wskrzeszeniem Łazarza a wskrzeszeniem pokutującego z grzechu, wprowadza Chrystusa mówiącego: „Gdzieście go położyli? t. j. między jakimi wiernymi, w jakim stopniu pokutników? Zobaczę, kogo opłakujecie, by sam swemi łzami mię wzruszył. Zobaczę, czy już umarł grzechowi, o którego przebaczenie prosicie. Rzecze lud: przyjdź i zobacz. Co znaczy przyjdź? To jest, niech przyjdzie przebaczenie grzechów, niech przyjdzie życie i zmartwychwstanie umarłych“. Następnie Chrystus kazał rozwiązać Łazarza, co symbolicznie znaczyło, że kapłani mają władzę rozwiązywać z grzechów — in typo autem, quod nobis donaret, ut leveremus delictorum onera moles quasdam reorum“⁴⁾. A zatem po odbytej pokucie następowało przebaczenie grzechów. Dokonywało się w czasie Mszy św. „Ilekroć grzechy bywają odpuszczane, przyjmujemy Sakrament Ciała jego, by przez jego Krew otrzymać przebaczenie grzechów“⁵⁾. W dawnych czasach przechowywano eucharystję tylko dla chorych, zdrowi przyjmowali ją tylko w czasie Mszy św.

Także i za czasów Augustyna odpuszczenie grzechów następowało po odbyciu pokuty przez grzesznika. Warto się bliżej

¹⁾ I. 2, 7, 59. ²⁾ I. 1, c. 3, 10. ³⁾ I. 2, c. 2, 12. ⁴⁾ I. 2, c. 7, 54 sq. ⁵⁾ I. 2, c. 3, 18.

zastanowić nad udziałem kapłana, według Augustyna, w rozgrzeszeniu pokutnika. Według św. Augustyna przy pojednaniu grzesznika z Bogiem i z Kościołem współdziała Bóg i Kościół. Bóg wskrzesza (*suscitat*) grzesznika, Kościół rozwiązuje (*solvit*). Obydwie te czynności widzi Augustyn we wskrzeszeniu Łazarza. Tak jak Łazarz umarł fizycznie, tak umiera grzesznik duchowo. „Któż go wskrzesi, jak nie ten, który po odwaleniu kamienia zawołał: Łazarzu wynijdź z grobu? Cóż znaczy wyjść z grobu, jeśli nie to, żeby odkryć, co było ukryte? Kto wyznaje swe grzechy, wychodzi z grobu. Wyjść z grobu nie mógł, gdyby nie żył, żyć nie mógłby, gdyby nie był wskrzeszony“¹⁾. Bóg tedy łaską swą sprawia, że grzesznik swój grzech wyznaje, czyli podejmuje pokutę publiczną. To nazywa Augustyn życiem i zmartwychwstaniem. A co czyni Kościół, zadaje sobie zaraz po tych słowach pytanie Augustyn, skoro grzesznik „wskrzeszony głosem Pana wychodzi z grobu (wyznaje swe grzechy)? Na co potrzebnym jest jeszcze Kościół grzesznikowi...? „Zwróć uwagę na Łazarza: wychodzi z grobu związany. Już żył, wyznając swe grzechy, ale jeszcze nie poruszał się swobodnie, będąc więzami skrępowany. Cóż więc robi Kościół, któremu powiedziano: Co rozwiążecie na ziemi... jeśli nie to, co mówi Pan do uczniów: rozwiążcie go i dozwólcie mu odejść“²⁾. Po wskrzeszeniu grzesznika przez Boga, po przywróceniu mu życia, pozostaje jeszcze więzami skrępowany, które ma rozwiązać Kościół przez swych kapłanów.

Na innych miejscach jaśniej określa Augustyn działanie Boże i Kościoła przy nawróceniu się grzesznika. Bóg łaską wzrusza serce grzesznika, by ten wyznał swój grzech. „Pobudza Pan, by umarły z grobu wyszedł; wtedy gdy serce porusza — si cor tangit — by wyznanie grzechów na zewnątrz się objawiło. Lecz jeszcze trochę jest związany... Sam go obudził, przez uczniów rozwiązuje — *per se excitavit, per discipulos solvit*“³⁾. Bóg porusza serce grzesznika zwyczajnie wtedy, kiedy kapłan do niego przemawia, zachęcając go do nawrócenia się. „Pan mówi do uczniów: rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść... On wskrzesił umarłego, oni rozwiązali związanego: Widzicie, że pewna działalność należy wyłącznie do majestatu wskrzeszającego

¹⁾ serm. 67, 1, 2. ²⁾ *ibid.* 2, 3. ³⁾ serm. 295, 2, 3.

Boga. Bo oto ktoś, w nałogach grzesznych się znajdujący, bywa karcony. O jak wielu bywa karconych a nie słuchają! Któż więc działa w duszy tego, który słucha? Kto wlewa mu życie duszy? Któż to wypędza z niego tającą się śmierć, a wlewa życie wewnętrzne? Czyż nie zdarza się, iż po zaklęciach... bywają rozpuszczeni ludzie i zaczynają zastanawiać się, jak złe życie dotąd wiedli... Potem niezadowoleni ze siebie postanawiają życie zmienić. Oto zmartwychwstali... lecz zmartwychwstając nie mogą jeszcze poruszać się. Trzeba, by ten, który ożył, został rozwiązany... Ten obowiązek nałożył uczniom, mówiąc do nich: Co rozwiążecie na ziemi...¹⁾ Bóg tedy jedynie łaską swą może sprawić, że grzesznik postanawia życie zmienić i pokutę za popełnione grzechy czynić. Jestto wlanie życia nadprzyrodzonego w duszę grzesznika. Mimo to pozostaje jeszcze związany — czem? „Więzami swej winy — vinculis ipsius reatus“. Jaśniej określa Augustyn owe vincula reatus, kiedy mówi: „By były odpuszczone grzechy jego, powiedział sługom: rozwiążcie go“...²⁾ „Rozwiązany bowiem każdy bywa z więzów swych namiętności lub z węzłów swych grzechów. Odpuszczenie grzechów jest rozwiązaniem — remissio peccatorum solutio est“.³⁾ I znowu: „Ktoś jest uwikłany... we więzy śmiertelnych grzechów i nie chce albo odkłada, albo powątpiewa uciec się do kluczy kościoła, któremi byłby rozwiązany na ziemi, aby być rozwiązanym i w niebie... Niech przyjdzie do przełożonych, przez których klucze kościoła bywają administrowane“⁴⁾. A zatem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że więzami, które jeszcze krępują wskrzeszonego przez Boga, to są grzechy jego, które Kościół przez swych kapłanów odpuszcza i tem samem grzesznika rozwiązuje.

Co to za łaska, przez którą Bóg wskrzesza umarłego? Jestto zdaje się łaska uczynkowa — gratia excitans. Wprawdzie Augustyn powiada, iż przez tę łaskę zmarły żyć poczyna, jest wskrzeszony, coby się odnosiło do łaski poświęcającej ale, jak z kontekstu się okazuje, tego, który dopiero postanowił się nawrócić, już nazywa żywym, mimo, że jeszcze grzechami jest związany.

¹⁾ Serm. 98, 6, 6. ²⁾ in Ev Joan, tr. 49, 24. ³⁾ Serm. 2, 3, in ps. 101.

⁴⁾ Serm. 351, 9.

Jestto tedy początek tylko życia — *vita inchoata*, nie jestto jeszcze pełnia życia. Dlatego nie jest rzeczą konieczną uważać tej łaski wskrzeszającej za łaskę poświęcającą, która pełne daje życie i wypędza grzech, za jaką ją uważa Adam¹⁾. Według niego Bóg wlewa życie, a więc przebacza winę lecz tylko warunkowo, mianowicie jeśli grzesznik da zadośćuczynienie za popełnione grzechy. Jakość zadośćuczynienia oznacza Kościół, nakładając pokutę. Kiedy tedy *Ecclesia solvit*, to bezpośrednio zwalnia od kary nałożonej, a tylko pośrednio od grzechów, bo wtedy grzesznik, poddając się pokucie publicznej, dopełnia warunku, pod jakim Bóg mu chce grzech przebaczyć. Zdaje nam się atoli, powtarzamy, że łaska ożywiająca to łaska uczynkowa, z którą oczywiście grzech może istnieć, a od którego dopiero rozgrzesza Kościół. Wykazaliśmy, że więzy, które jes cze krępują grzesznika, to grzechy jego. Te usuwa Kościół wprost. Wprawdzie tu i ówdzie przez „*solvere*“ rozumie Augustyn także i zwolnienie od kary²⁾, ale na innych miejscach rozumie zwolnienie od grzechów. Więc jedno i drugie można przyjąć zwłaszcza, że jedno drugiemu nie przeszkadza.

Odpuszczenie grzechów można otrzymać tylko w Kościele Chrystusowym dlatego, że tylko ten Kościół posiada Ducha św., który właściwie grzechy odpuszcza, a kapłan jest tylko jego narzędziem. Ponieważ odpuszczenie grzechów nie bywa dawane tylko w Duchu św., przeto w tym tylko Kościele bywa dawane, który posiada Ducha św.“³⁾. Poza Kościołem nie bywają odpuszczane grzechy. Kościół bowiem tylko otrzymał jako rękojmię Ducha św., bez którego żadne grzechy nie bywają odpuszczane tak, że ci, którym są odpuszczone, dostępują życia wiecznego“⁴⁾. Ponieważ Duch św. odpuszcza grzechy przez kapłana, dlatego złość kapłana nie może stanąć odpuszczeniu na przeszkodzie. „Do Kościoła tego choćby kto przez złego kapłana, byle katolickiego ministra, choćby potępienia godnego i w grzechu zostającego przystąpił... otrzymuje w Duchu św. odpuszczenie grzechów“⁵⁾. Odpuszczenie grzechów przez kapłana było niezbędnym warunkiem zbawienia. „Niech nikt nie mówi: potajemnie wobec Boga będę czynił (pokutę). A więc bez przy-

1) l. c. S. 31—49. 2) serm. 56, 8, 12. 3) serm. 71, 20, 33. 4) euch. 65.
5) serm. 71, 23, 37.

czyny powiedziano: Co rozwiążecie na ziemi.. A więc bez przyczyny dane są klucze Kościołowi? Udaremniamy Ewangelię, udaremniamy słowa Chrystusa¹⁾. Ci, którym Kościół odpuszcza grzechy, dostępują życia wiecznego²⁾. „Związany śmiertelnymi grzechami wzbrania się albo zwłóczy... uciec się do kluczów Kościoła, którymi mógł być rozwiązany na ziemi i śmie sobie po tem życiu... obiecywać życie wieczne?“³⁾.

Według Leona W. grzechy po chrzcie popełnione po odbytej pokucie „tylko przez błaganie kapłanów mogą uzyskać przebaczenie boskie“. Dlatego „jest rzeczą bardzo użyteczną i konieczną, by winy grzechowe przed ostatnim dniem błaganie kapłanów zostały odpuszczone“. Kapłani, odpuszczając grzechy, czynili to nie własną mocą, lecz mocą Zbawiciela. „W dziele tem bezustanku sam Zbawca współdziała i nigdy nie stoi zdala od tego, co powierzył swym ministrom, gdyż mówi: jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Jeśli tedy coś przez naszą posługę... się dokonuje, nie wątpimy, że nam to było dane przez Ducha św.“⁴⁾. Forma przebaczenia była, jak widać z przytoczonych tekstów, deprekatywną. Także włożenie rąk biskupa lub kapłana było do odpuszczenia grzechów koniecznem. Którzy z bojaźni lub przez pomyłkę zostali powtórnie ochrzczeni, „mogą być przyjęci do naszej społeczności tylko po pokucie i po włożeniu rąk biskupich“⁵⁾.

2. Po udzielonem przebaczeniu przyjmowano pokutników do Kościoła i przypuszczano ich do Komunii św.

Gdyby Kościół, powiada Tertuljan, miał prawo przebaczać grzechy to i apostata po odprawieniu pokuty mógłby zasiąść do uczty, na której pokarmem jest Chrystus zabity⁶⁾. Ma widocznie na myśli Mszę św., w której Chrystus w mistyczny sposób ofiaruje się w stanie podobnym do śmierci, jak ofiarował się niegdyś na krzyżu. Według Cyprjana ci, którzy bez pokuty i nim otrzymają rozgrzeszenie kapłańskie, przystępują do Komunii św., „gwałt zadają Ciału i Krwi Pana i tacy więcej grzeszą przeciw Panu rękami i ustami, niż gdy się go zaparli (przez bałwochwalstwo)“⁷⁾. Żali się Cyprjan, że niektórzy z kapłanów przyjmują upadłych i za nich ofiarę składają i „kiedy

1) Serm. 392, 3, 3. 2) ench. 65. 3) Serm. 351, 9; cfr. ep. 288, 8. 4) ep 108, 2. 5) ep. 159, 6. 6) de pud. c. 9. 7) de laps. 16.

jeszcze pokuty nie czynili, wyznania grzechów nie zrobili, jeszcze im nie zostały włożone ręce przez biskupa i kler, już się im udziela eucharystji“¹⁾. Z wielkiem oburzeniem piętnuje Pacjan tych, którzy w grzechu ciężkim, nie chcąc się wprzód poddać pokucie, przystępują do stołu pańskiego. „Do was się zwracam... którzy z sumieniem nieczystym dotykacie się świętości bożych i nie boicie się znieważać ołtarza bożego, którzy do rąk kapłana w obliczu aniołów, pozornie niewinni, postępujecie, którzy szydzicie z boskiej cierpliwości, którzy milczącemu Bogu... zbrukana duszę i grzeszne ciało nadstawiacie“²⁾. Przyjęcie komonunji św. było według św. Ambrożego ostatecznym celem, do którego zdążał pokutnik. Nic dziwnego, mówi Ambroży, że syn marnotrawny „z głodu ginął“, który potrzebował boskiego pokarmu i pragnieniem tego pokarmu zniewolony rzekł: Wstanę i pójdę do ojca mego... Czyż nie zauważacie, zwraca się Ambroży do Nowacjanów, iż bywamy nakłaniani do modlitwy celem wysłużenia sobie łaski Sakramentu i to chcecie odjąć pokutnikowi, dlaczego on właśnie pokutę czyni?... W jaki sposób może cierpiący głód gorąco modlić się do Boga, jeśli nie ma nadziei otrzymać świętego pokarmu“³⁾? „Niektórzy proszą o pokutę, by zaraz im przywrócić komunję św.“⁴⁾. Choćby kto był winny najcięższego grzechu, „jeśli z całego serca... pokutę będzie czynił, będzie miał przywróconą łaskę niebieskiego sakramentu“⁵⁾.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, u Augustyna jest synonimem skazać kogoś na pokutę publiczną a wzbronić mu przystąpić do komunji św. „Powagą biskupa powinien grzesznik od ołtarza być oddalony celem czynienia pokuty i znowu tą samą powagą być pojednanym“⁶⁾. Stąd pokutnik publiczny jest oddzielony od sakramentu niebieskiego chleba“⁷⁾, od „uczęstniczenia w sakramencie ołtarza, by, przyjmując niegodnie, nie pił sobie sądu“⁸⁾, oddzielony od Ciała Chrystusowego⁹⁾. A więc pojednanie grzesznika z Kościołem po odbytej przez niego pokucie pociągało za sobą z natury rzeczy przypuszczenie go do komunji św.

1) Ep. 16. 2) Paraen. c. 6. 3) l. 2; c. 3, 16. 4) ibid. c. 9, 87. 5) ibid. 3, 19. 6) ep. 54, 3; cfr. ep. 153, 15. 7) serm. 351, 4; cfr. ib. 10. 8) serm. 352, 3, 8; cfr. c. l'arm. 3, 1, 2. 9) sym. 6, 7, 15.

Jezus Chrystus, powiada Leon W., dał przełożonym Kościoła władzę „oczyszczonych zbawiennem zadośćuczynieniem przypuścić... do uczestnictwa w Sakramentach“¹⁾. Którzy się splamili uczcą z poganami, „mogą postami i włożeniem ręki być oczyszczonymi, aby potem, wstrzymując się od pokarmów bożkom poświęconych, mogli być uczestnikami Sakramentów Chrystusa“²⁾.

X. Dr. M. Sieniatycki

Prof. Uniw. Jag.

¹⁾ Ep. 108, 2. ²⁾ Ep. 167, ing. 19.